

Libia po interwencji NATO wciąż płonie

30 sierpnia 2017

Amerykańskie i europejskie grupy ekspertów, które tworzą i promują politykę służącą wspólnym interesom korporacji, które ich sponsorują, w 2011 r. promowały wojskową interwencję NATO w Libii. Pod płaszczykiem interwencji humanitarnej dokonano od dawna planowanego obalenia rządu libijskiego, kierowanego przez Muammara Kaddafiego.

NATO nie mogąc lub nie chcąc użyć oddziałów naziemnych, większość walk przeprowadziła z wykorzystaniem lokalnych bojowników, którym zapewniono doradców w terenie oraz wsparcie lotnicze. Jak się później okazało wiele z tych grup bojowych składało się z ekstremistów, w tym Al-Kaidy i jej podmiotów stowarzyszonych.

W istocie NATO obaliło rząd jednoczący Libię, wpędzając całe regiony rozczłonkowanego narodu pod kontrolę organizacji terrorystycznych i walczących ze sobą grup bojowników, doprowadzając do stoczenia się kraju w narastający od tamtego czasu chaos.

Konsekwencje obalenia rządu libijskiego w 2011 r. były dobrze znane na długo przed interwencją. Rola Libii jako miejsca docelowego uchodźców i migrantów uciekających przed społeczno-gospodarczymi konfliktami w Afryce była od dawna ustalona. Po interwencji NATO Libia stała się punktem startowym dla tych, którzy uciekają z całej Afryki przez Morze Śródziemne do Europy.

Co również było łatwe do przewidzenia, kwestie piratów, przemytu, zorganizowanej przestępczości i wiele innych problemów, które rząd libijski utrzymywał w ryzach, po jego obaleniu wymknęły się spod kontroli.

Teraz te same grupy ekspertów, które promowały interwencję, lamentują nad katastrofą, która się z jej powodu rozgrywa.

Foreign Affairs, amerykański dwumiesięcznik wydawany przez jedną z najbardziej znanych grup ekspertów, Radę Stosunków Międzynarodowych (CFR), opublikował serię artykułów różnych autorów, wyrażających pewien rodzaj „wyrzutów sumienia” odnośnie zniszczonego obecnie północnoafrykańskiego państwa. Częściowo przedstawiając historyczne rewizje, częściowo odwracanie kota ogonem i częściowo zrzucanie winy na innych, artykuły takie jak „Problem Europy z Libią: Jak powstrzymać napływ migrantów”[1], z wielką szczegółowością opisują problemy stojące przed Libią i jej sąsiadami.

Artykuł lamentuje: „Prawie 11 000 imigrantów przybyło na włoskie wybrzeże w ciągu ostatnich pięciu dni czerwca, po blisko 80 000 w pierwszej połowie 2017 r. Ponad 2000 zginęło na morzu od początku bieżącego roku. Zdecydowana większość pochodzi z Afryki Subsaharyjskiej i wyruszyła z wybrzeża Libii.”

Następnie zauważa, że „Europa stara się radzić sobie z trwającym kryzysem imigrantów, pisząc że: „Unia Europejska szuka sposobu, aby powstrzymać napływ imigrantów i poradzić sobie z dziesiątkami tysięcy, którzy przybywają codziennie do Włoch. Obecne podejście polityczne UE ma na celu zamknięcie trasy prowadzącej przez środkowy region Morza Śródziemnego i wzmocnienie zdolności Libii do patrolowania wybrzeża i egzekwowania prawa na morzu. Jest mało prawdopodobne, aby wysiłki te były skuteczne lub humanitarne, zważywszy na dużą liczbę imigrantów i ilość grup, które czerpią zyski z przerzucania ich, nie mówiąc już o słabości floty libijskiej i innych oficjalnych struktur bezpieczeństwa.”

Ostatnie zdanie, zwracając uwagę na „słabość marynarki wojennej Libii”, jest szczególnie ironiczne, ponieważ to NATO w trakcie interwencji zaatakowało i wysłało na dno wiele statków libijskiej marynarki.

Artykuł kończy się nie oferując żadnych praktycznych środków na wyjście z kryzysu, poza czekaniem, aż następny Kaddafi zjednoczy libijskie frakcje, eliminując lub ograniczając sponsorowane przez Zachód organizacje terrorystyczne, umiejscowione głównie na wschodzie kraju, zwłaszcza w Bengazi, i odbuduje gospodarkę narodową, ustanawiając ponownie zachętę dla uchodźców i migrantów do pozostania, życia i pracowania w Libii, zamiast podążania do Europy.

Nigdzie artykuł nie wspomina, że □□ jedynym powodem, dla którego Libia jest teraz w chaosie, jest interwencja NATO.

Zjednoczenie Libii będzie trudne. Kolejny artykuł w Foreign Affairs zatytułowany „Wypełnienie próżni w Libii: Potrzeba rozwiązania politycznego, a nie militarnego”[2] przyznaje jak rozbity jest ten kraj: „GNA (rząd jedności narodowej) ledwie kontroluje stolicę, Trypolis, za pośrednictwem milicji, które są tylko nominalnie pod jego zwierzchnictwem. Choć GNA niedawno zdołał wypchnąć rząd złożony z ekstremistów – zawierający resztki zdominowanego przez islamistów parlamentu, który został wybrany w 2012 roku – poza stolicę, trwało to długo, a te rywalizujące frakcje nadal stanowią zagrożenie dla Trypolisu. Tymczasem w wschodniej części kraju, marszałek połowy Khalifa Haftar, były oficer wojskowy pod rządami Kaddafiego oraz jego Libijska Armia Narodowa (LNA) – koalicja w dużej mierze złożona ze wschodnich, antyislamskich milicji – stoją bardziej po stronie parlamentu, który odmawia uznania GNA.”

Foreign Affairs zauważa rosnące polityczne i wojskowe znaczenie marszałka połowego Khalifa Haftar, „silnorękiego”, który wydaje się mieć największe możliwości stworzenia czegokolwiek podobnego do zjednoczonej Libii. Jednakże to usytuuje Libię dokładnie w tej samej pozycji, w jakiej znajdowała się przed interwencją w 2011 r., z silnorękiem przywódcą rządzącym krajem i prawdopodobnie dryfującym dalej i dalej od interesów USA i Europy, dopóki nie zostanie sprokuirowana kolejna wojna, wypromowana przez grupy ekspertów

takie jak Rada Stosunków Zagranicznych (CFR).

Pomimo dogłębnej analizy w Foreign Affairs, nie udało się temu dwumiesięcznikowi wyodrębnić prawdziwego źródła wstrząsów i niestabilności Libii – NATO. To interwencja NATO w 2011 roku wyróciła do góry nogami stabilność nie tylko Libii, ale stworzyła łańcuchową reakcję przemocy i chaosu, które odczuwane są w tak odległych krajach jak Nigeria, Mali czy Niger. Przemoc ta wywołała, lub bardziej trafnie, posłużyła jako pretekst do ponownego wprowadzenia wojsk francuskich do kilku „byłych” francuskich kolonii. Posłużyła również jako pretekst do kontynuacji ekspansji amerykańskich sił AFRICOM w Afryce.

Ostatecznie Libia jest przykładem chaosu i regresji, jakie niesie ze sobą interwencja NATO, i służy jako największe uzasadnienie do izolowania, powstrzymywania i wszelkimi sposobami przeciwstawiania się i utrudniania dalszego wykorzystania sił zbrojnych NATO poza granicami państw NATO. Trwały chaos, który obecnie zżera kraje, takie jak Libia, służy również jako ostrzeżenie przed tym, co czeka państwa takie jak Syria i inne kraje, jeśli nie uda im się zapobiec dalszej interwencji Zachodu na ich terytorium.

Minęło sześć lat od zniszczenia i rozbicia Libii przez NATO, a kraj ten pozostaje podzielony i objęty walkami. Pogląd jakoby NATO i jego zachodnie państwa członkowskie posiadały sposób na rozwiązanie problemów, które same umyślnie spowodowały, nie powinien być podtrzymywany. Gdyby organizacje międzynarodowe, sądy i prawa miały jakieś znaczenie, zabroniono by NATO jakiegokolwiek dalszej roli w Libii, poza wypłatą odszkodowań za to, co uczyniło.

Autorstwo: Ulson Gunnar

Źródło oryginalne: journal-neo.org

Źródło polskie: BankowaOkupacja.blogspot.com

PRZYPISY

[1]

<https://www.foreignaffairs.com/articles/libya/2017-07-20/europes-libya-problem>

[2]

<https://www.foreignaffairs.com/articles/libya/2017-07-18/filling-vacuum-libya>